

Wczoraj, na trzy dni przed zamknięciem letniego okna transferowego, wypożyczony z FC Barcelona do AS Roma Bojan Krkić zdecydował się na przeprowadzkę do zespołu AC Milan. Scott Flemming odpowie na pytanie, czy prezent urodzinowy jaki sprawił sobie młody napastnik wyjedzie mu na dobre...

Kto wie, jak Krkić chciał obchodzić swoje 22 urodziny. Wszystko rozegrało się w jeden dzień, kiedy po podróży z lotniska Fiumicino do lotniska Linate oraz wizycie na badaniach, Bojan udał się do restauracji, gdzie jako solenizant został serdecznie przywitany przez Andriano Gallianiego oraz Massimiliano Allegriego jak nowy członek rodziny.

Warunki transferu nie są idealne zarówno dla jednej, jak i drugiej strony. Władze klubu liczą na to, że osoba młodego Hiszpana pomoże im podnieść morale zespołu oraz wpłynie pozytywnie na PR, sam gracz ma nadzieję na te same korzyści wynikające z gry dla Rossoneri.

Po przegranej na San Siro w pierwszej kolejce z ekipą Sampdori, wcześniejszym pozbyciu się Zlatana Ibrahimovica oraz Antonio Cassano, kontuzjach Robinho i Pato oraz słabej dyspozycji Pazziniego mediolańczycy musieli pozyskać kogoś, kto pozwoli im zdobyć trzy punkty w weekendowej konfrontacji z Bolonią.

Wczorajsze słowa samego Krkića również były wymowne: Chcę podziękować trenerowi, który tak bardzo o mnie zabiegał. W Romie był niechciany, niedoceniany przez nowy reżim. Nikt w stolicy nie kupił mu tortu na pożegnanie.

Cztery żółte kartki, jedna czerwona, 13 występów w podstawowej jedenastce, 20 wejść z ławki rezerwowej, siedem goli i jedna asysta. Liczby te przedstawiają nam jego debiut w Serie A. Niezły wynik, ale od kogoś, kto w wieku 17 lat debiutuje w pierwszym zespole Barcelony, zdobywa dla niej 41 bramek przed ukończeniem 21 wiosen, słusznie czy niesłusznie, oczekujemy więcej. Katalończycy w klauzuli umieścili zapis o możliwości wykupu Krkića w 2013 roku przypuszczając, że forma ich zawodnika może eksplodować i stanie się nie do zatrzymania, jednak do tego nie doszło...

Podczas przygody z Romą Lusia Enrique, w meczu inauguracyjnym przeciwko

Cagliari Bojan wystąpił od pierwszych minut, tydzień temu z Catanią, za Zemana, całe spotkanie przesiedział na ławce...

W emocjonującym niedzielnym spotkaniu przeciwko Sycylijczykom, kiedy Giallorossi przegrywali 2-1, Czech dokonał trzech ofensywnych zmian, Krkić nie był brany pod uwagę. Zeman preferował Florenziego, który spędził ostatnią porę roku na wypożyczeniu w Crotone i Nico Lopeza, 18-letniego żółtodzioba.

Z jednej strony nie trudno zauważyć dlaczego Zeman nie chciał kogoś, kto był zachcianką Luisa Enrique, nawet jeśli Hiszpan nie gwarantował swojemu rodakowi kluczowej roli w swoim zespole. Z drugiej strony ciężko zrozumieć dlaczego trener pozbył się dobrze wyszkolonego technicznie bocznego napastnika, który idealnie pasowałby do preferowanej przez szkoleniowca taktyki 4-3-3.

Wprowadzenie przez Allegriego do swojego zespołu ukochanego systemu Zemana jest wodą na młyn dla Hiszpana o serbskich korzeniach. Jeżeli jednak Włoch powróci do schematu 4-3-1-2 ciężko będzie znaleźć miejsce dla Krkića. W sytuacji takiej okaże się, że transfer był jedynie zamianą bordowej ławki na czerwono-czarną. Jego sukces w Mediolanie zależy od systemu 4-3-3, sukces takiej formacji natomiast zależy od Bojana...

Autor: kuba